Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DE

SOBOTA 22 LIPIEC 1933

ROK II-NR.199

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-NAJCIEKAWSZE PROCESY SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Czterdziestu oskarżonych z Żywiecczyzny

W jakich warunkach odbywa się rozprawa

Wadowice, 21. lipca.

Piątkowy dzień procesu przed Sądem Okręgowym w Wadowicach rozpoczął się od **dalszego przesłuchiwania oskarżonego Surmy**, który był osią zainteresowania całej dzisiejszej rozprawy.

Obrona wnosi o jawność rozprawy

Adw. **dr. Pozowski** wnosi o przerwanie rozprawy **celem porozumienia się z Surmą, który dotychczas był izolowany tak,** że aowokaci nie mogli się z nim skomunikować. Sąd jednakże odmawia. W dalszym ciągu **adwokat Gredyszyński wnosi o uchylenie aresztu** nad **Władysławem Zającem i Ludwikiem Rybarskim,** motywując sdój wniosek tem, że nie stawili się oni na rozprawę jedynie tylko wskutek nieporozumienia. Sąd odmawia i temu wnioskowi. W dalszym ciągu zabiera głos **adwokat dr Liwo,** który składa oświadczenie w formie wniosku, prosząc sąd, **aby rozprawa mogła odbywać się jawnie, gdyż dotąd się to nie działo.** Podkreślając raz jeszcze sprawę **wydawania kart wstępu na salę,** adwokat dr. Liwo oświadcza, że **dostępu do sądu strzeże policja, a w pierwszy dzień procesu nie dopuściła na salę rozpraw, nawet posła. Tak samo przed wejściem na salę rozpraw jako też i w sasli rozpraw znajduje się policja z najeżonemi bagnetami. Motywując obszernie** bezpodstawność **tych zarządzeń, mówca podkreśla, że sprawy nie można prowadzić swobodnie.** Nadto adwokat dr. Liwo stwierdza, że czynniki z poza sądu przedsiębiorą czynności, które powodują, że rozprawa odbywa się w gorszych warunkach, aniżeli przy drzwiach zamkniętych, albowiem **przy rozprawach tajnych każdy oskarżony może mieć według ustawy przy sobie jednego męża zaufania, tymczasem zaś na 40 oskarżonych prezes sądu nie chciał wydać nawet dwuch biletów.** Gorzej jeszcze — adwokaci nie mogą się porozumieć ze swoimi klijentami, tembardziej, że **odmówiono adowokatom karty wstępu dla niejakiego Jakóba Banasia, za pośrednictwem którego obrona miała porozumiewać się ze wszystkiemi oskarżonemi, przebywającymi na wolnej stopie.** W piątek doszło do tego, że **Jakób Banaś, który opiekował się tymi wszystkimi biedakami, którzy nie mają ani gdzie mieszkać, ani co jeść, został aresztowany i osadzony we więzieniuł.**

Oświadczenie sądu

W odpowiedzi na to przewodniczący stwierdza, że **rozprawa jest jawna,** gdyż ani przewodniczący, ani sąd nie wydawali żadnych poleceń co do ograniczenia wstępu. **Galerja dla publiczności grozi zawaleniem, dlatego też nie można było wydać więcej aniżeli 20 kart wstępu, a te zostały wydane.** W tym momencie wchodzi na salę rozpraw jakaś żydówka, która w ręce w górę podniesionej trzyma kartę wstępu, jakgdyby chciała zadokumentować, że jednak znajdują się na sali ludzie, którzy je otrzymali.

Na galerji, która grozi zawaleniem, siedzi przedstawiciel ministerstwa Sprawiedliwości. Co zaś do aresztowanego Jakóba Banasia, przewodniczący stwierdza, **że ani przewodniczący, ani też prokurator nakazu aresztowania Banasia nie wydali.**

Zeznania osk. Surmy

Po tej dyskusji zeznaje w dalszym ciągu **oskarżony Surma,** który stwierdza, że 14-go marca przyszedł do niego nieznany człowiek, który się przedstawił za Gołąba i oświadczył mu, że **„nadszedł czas, dzisiaj o godz. 20 rozpoczynamy. W tym czasie rozpoczyna się wybijanie szyb u żydów w całej Polsce".** Surma oświadczył w dalszym ciągu, że mówi teraz niezgodnie z tem, co jest napisane w aktach sprawy, gdyż **w czasie przesłuchiwania go przez sędziego śledczego był niecałkiem przytomny.**

Po przerwie dochodzi do scysyj między prokuratorem a trybunałem. Prokurator bowiem domaga się **usunięcia z sali wszystkich oskarżonych, którzy dotychczas nie byli przesłuchiwani.**

Jak to było w śledztwie?

Przeciw wnioskowi prokuratora oponuje adwokat dr. Liwo. **Sąd nie uwzględnił prośby prokuratora.** Na pytanie sędziego Janusia, jakim miał być program demonstracji według instrukcyj Ferensa Surma oświadcza, że **nie przewidywano żadnych rabunków ani demolowania sklepów, ani też on nie miał polecenia organizowania żadnych demonstracyj,** przyczem stwierdza, że placówka jego liczy 208 **członków, a z tych ani jeden nie jest w tym procesie oskarżony.** W dalszym ciągu Surma stwierdza, że wszelkie rozmowy o mających nastąpić demonstracjach były prowadzone **w formie pogawędki.**

Adwokat Pozowski (zwracając się do oskarżonego Surmy): **Czy pana straszono na policji?**

Surma: O, jeszcze niemało.

Adwokat Pozowski: Czy pan się bał u sędziego śledczego?

Surma: Tak.

Obrońca: Jak straszono?

Surma: Starosta straszył mnie sądem doraźnym przez dwie noce!

W tem miejscu **przewodniczący pyta Surmę, czy go kto bił u sędziego śledczego.** Na to Surma — nie rozumiejąc ściśle pytania przewodniczącego — oświadcza, że sam był bity i jego żonę również bito.

Dla świętego spokoju

Na pytanie adwokata Grendyszyńskiego, czy zmienił swe zeznania. Surma oświadcza, że **musi mówić tak, jak mówił u sędziego śledczego i w policji.** U sędziego śledczego mówił wszystko, **aby mieć wreszcie święty spokój.** Na pytanie adwokata Pozowskiego znowu stwierdza, że **zeznawał tak, jak mu sędzia śledczy mówił, a on tylko potakiwał, przytem przesłuchiwano go tylko nocą, budząc go ze snu, przesłuchując po kilka godzin przez trzy noce.**



Pod miejscowością Geneva w stanie Illinois (Półn. Ameryka) wykoleił się pociąg towarowy. Z służby pociągowej nikt nie odniósł najmniejszego szwanku, natomiast cały tor i nasyp kolejowy został zawalony jarzynami, owocami i t. p.

Naogół Surma to człowiek, który przyparty do muru przez przewodniczącego sypie swoich współoskarżonych, przyciśnięty znowu przez obronę odwołuje swoje poprzednie oświadczenia. **Wreszcie jeszcze raz Surma stwierdza, że myślał, iż czem więcej będzie mówił, tem lepiej będzie dla niego i temprędzej go wypuszczą, dlatego też mówił nawet nieprawdę.**

W dalszym ciągu sąd przystępuje do przesłuchiwania oskarżonego **Jana Bryja,** któremu zarzuca się również publiczne nawoływanie do zamachu w Ujsołach. Do winy oskarżony się nie poczuwa; **mówi prawdę teraz przed sądem, a nie to, co jest w protokóle śledczym.** Następnie sąd przesłuchuje dalszych oskarżonych. Dalszy ciąg rozprawy w sobotę.

Tragiczna wycieczka łodzią

Śmierć księdza i 11 dzieci w nurtach rzeki

Paryż, 21-go lipca.

„Matin" donosi, że w miejscowości Gien, w pobliżu Argent-sur-Sauldrei, miała miejsce **katastrofa łodzi, przyczem zginął ksiądz i 11 dzieci.** Wycieczka, złożona z **15 dzieci pod opieką księdza, przeprawiała się dużą łodzią, która z nieznanych przyczyn przewróciła się,** a wszyscy **znaleźli się w wodzie. Zaledwie 4 dzieci uratowało się.**

Przymusowe lądowania

Posta i Matterna

N. Jork, 21-go lipca.

We czwartek wieczorem lotnik Wiley Post przeleciał nad miastem Nome (na Alasce), nie lądując wcale.

Londyn, 21-go lipca.

Amerykański lotnik światowy Wiley Post musiał **wylądować przymusowo w miejscowości Plat na Alasce.** Podczas kiedy Post **wyszedł bez szwanku,** samolot został **uszkodzony.** Na miejsce przymusowego wylądowania, wysłano samolot pomocniczy, który **wiezie śmigę,** ta bowiem w aparacie Posta **została złamana.**

N. Jork. 21-go lipca.

Samolot sowieckiego lotnika Lewaniewskiego, mający na pokładzie amerykańskiego **lotnika Matterna,** z powodu **braku benzyny, był zmuszony wylądować w odległości 6 mil na zachód od Nome na Alasce.**

Wykrycie spisku w Japonji

Tokio, 21-go lipca.

Japońska policja **aresztowała ogółem 120 osób,** podejrzanych o udział **w spisku przeciwko członkom gabinetu.** W rozmaitych miejscach znaleziono **ukrytych 180 mieczy,** które były rozdzielone pomiędzy spiskowców. Dziwne jest, że w czasie rewizji **nie odkryto ani broni palnej, ani materjałów eksplodujących.**

Prenumerata miesięczna „Siedmiu Groszy" wynosi 2 złote płatne z góry, w kraju z przesyłką pocztową 2,31 zł., przy zamówieniu w urzędzie pocztowym 2.41 zł. Konto P. K. O. Katowice Nr. 301 746.

Ogłoszenia drobne 10 groszy za 1 słowo.

Prenumerata miesięczna w Czechosłowacji 8 Kcz. Konto P. K. O. Brno 113795.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Rokowania w górnictwie — zerwane

O obniżce zarobków zadecyduje Komisja Arbitrażowa

W dn. 21 bm. przedpołudniem odbyły się w Katowicach bezpośrednie rozmowy między przedstawicielami Związków zawodowych G. Śląska, a Zw. Pracodawców Przem. Górn. Hutniczego w sprawie propnowanej przez przemysłowców obniżki płac robotniczych w górnictwie.

Z raminia Zw. Pracodawców p. dyr. **Tarnowski** zażądał wyrażenia zgody na **15 procentową obniżkę płac, motywując to żądanie zniżką cen węgla, niskiemi kosztami** utrzymania **robotników w Polsce, wysokiemi płacami (!) w stosunku do kosztów utrzymania oraz potrzebę utrzymania stratnego eksportu.**

W imieniu Zespołu Pracy Zw. Zaw. **Górników p. Grajek oświadczył, stanowczo, że Zespół Pracy nad żądaniem obniżki zarobków absolutnie nie będzie pertraktował z pracodawcami.** Przedstawiciel Zespołu w imieniu wszystkich związków objętych tym Zspołem uzasadniał swe stanowisko w obszernych wywodach.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel nieobjętego zespołem Pracy C. Z. G. b. poseł **Stańczyk,** który w obszernych wywodach udowodnił, że dalsza obniżka płac **przyspieszy tylko katastrofę nietylko w przemyśle górniczym, ale wpłynie także ujemnie na gospodarczy stan kraju.**

Przedstawiciele robotników stoją na stanowisku, że należy podnieść **wewnętrzny dobrobyt mas robotniczych,** przez co stworzy się pewny rynek zbytu dla towarów przemysłowych w Polsce a zatem i węgla. Przedstawiciele przemysłu przychodzą do robotników z **nieuzasadnionemi żądaniami obniżki płac,** licząc się z jej uzyskaniem przed komisją arbitrażową. Przedstawiciele Rządu bowiem już przed piątkowemi pertrakcjami oświadczyli **delegatom Zespołu Pracy** z Katowic, **że płace muszą być obniżone,** jak i też, że cały szereg kopalń trzeba będzie **unieruchomić.**

Po tego rodzaju oświadczeniach miarodajnych **czynników, Komisja Arbitrażowa przestała być dla robotników bezstronną instytucją.**

Po krótkiem przemówieniu dyr. Tarnowskiego, **strony rozeszły się bez rezultatu.**

Jak słychać, C. Z. G. zwołuje w związku z tem na 23 bm. do Katowic **konferencję radców i zarządów celem zajęcia stanowiska wobec wytworzonej sytuacji.**

Nieprzyjemna przygoda p. rewidenta

Naiwnych nie sieją . . .

Prowizoryczny rewident wagonów Wincenty Czempik z Lasowic, pow. Tarn. Góry (Powstańców 4) w dn. 20 bm. w południe wymienił w Katowicach w „Darmst. i Nat. Bank" **600 mk. na 1.260 zł.** Na ul. Dworcowej zaczepił go nieznany osobnik, oświadczając mu, iż znalazł **jakieś pieniądze.** Równocześnie zaproponował mu, by udał się z nim do jednej **z bram na ul. Marjackiej,** gdzie znalezione **pieniądze obliczą i oddadzą policji,** przysługującą im zaś **nagrodą podzielą się między sobą.**

W bramie domu przy ul. Marjackiej przystąpił do nich **drugi osobnik,** który w zdenerwowaniu **tłumaczył się, iż zgubił pieniądze.** Osobnik ten przeprowadził rewizję u pierwszego **nieznanego osobnika, a następnie u Czempika** z takim rezultatem, że zabrał Czempikowi **1.260 zł., a w zamian** za to pozostawił **paczuszkę z... skrawkami gazet.** Po „rewizji" obaj osobnicy ulotnili się, a naiwny **p. rewident spostrzegł, że padł ofiarą oszustów.**

Jeden z oszustów liczył **20 lat,** był szczupłej budowy ciała i **ubrany** był w ciemny garnitur, **miał czarny zarost i twarz okrągłą.**

Drugi osobnik liczył około **40 lat,** był silnej budowy ciała, miał twarz okrągłą, włosy blond, jasne ubranie bez kapelusza. Oszuści mówili po niemiecku.

12756 bezrobotnych w Katowicach

Ile nie zarejestrowanych?

W myśl statystyki m. Katowic za czerwiec br., z końcem tegoż miesiąca Katowice **liczyły ogółem 12.756 bezrobotnych** (zarejestrowanych!) na ogólną liczbę mieszkańców **128.382.**

Cyfra bezrobotnych w górnictwie w porównaniu z lutym br. **pozostała ta sama i wynosi 839, w hutnictwie 62.** Zwiększyła się natomiast w porównaniu z lutym br. cyfra bezrobotnych (zarejestrowanych) **metalowców,** która obecnie **wynosi 1.830** (w lutym br. 1.361). Natomiast wobec ożywienia ruchu budowlanego **zmniejszyła się cyfra bezrobotnych budowlanych z 855 na 686.** Tak samo w tymże czasie zmniejszyła się liczba **bezrobotnych niewykwalifikowanych.** Cyfra ta obniżyła się **z 6.123 na 5.662.** Liczba bzrobotnych **biuralistów wynosi 2.939.**

Ogółem zarejestrowano w lutym br. **13.492 bezrobotnych** na terenie Katowic, **a obecnie 12.756.**

Echa procesu dyrektora Dragona

Prokurator wycofał apelację

Jak wiadomo proces b. dyr. Pow. Kasy Chorych w Katowicach Dragona zakończył się w I instancji wyrokiem uwalniającym dyr. Dr. z pod zarzutu **pobrania prowizji przy kupnie domu dla Kasy.** Zaraz po wyroku p. prokurator założył przeciw wyrokowi apelację. Obecnie **dowiadujemy się, że przed 3 dniami** p. prokurator cofnął apelację przeciw wyrokowi, **a temsamem wyrok, rehabilitujący dyr. D. uzyskał prawomocność.**

Tajemniczy wypadek

W dn. 21 bm. o godz. 13,45 najechany został przez manewrującą maszynę na peronie **III dworca w Katowicach nieznany osobnik,** któremu koła ucięły **głowę i ręce.** W kieszeniach ubrania znaleziono jedynie skrawek papieru z nazwiskiem **„Wacławek".** Nie ustalono, **czy ma się tu do czynienia z samobójstwem, czy też nieszczęśliwym wypadkiem.** Istnieje przypuszczenie, że denat będzie bratem **jednego z kolejarzy katowickich.** Dotychczas jednak tego nie zdołano stwierdzić.

Śmiały napad

na inkasentkę

W Wlk. Hajdukach na ul. Haliny nieznani sprawcy **napadli inkasentkę f-y „Różyczki"** z Świętochłowic Matyldę Kwoszalankę. Jeden z bandytów uderzył pą tępeme narzędziem, powalił na ziemię, a drugi **wyrwał jej z rąk teczkę zawierającą 1.300 zł.,** poczem sprawcy zbiegli. W toku pościgu za nimi, bandyci porzucili teczkę z **pieniędzmi i zdołali zbiec.** Obaj sprawcy liczyli od **22 do 25 lat.**

Szantażyści przy robocie

Inżynier Teofil Cichos z Knurowa otrzymał w tych dniach list anonimowy przez pocztę, w którym jakiś nieznany autor domaga się wypłacenia mu **10.000 zł.**

Kwotę tę inż. C. ma złożyć w dn. 28 do **30 bm. między godz. 8 a 9 rano** w miejscowym **kościele parafjalnym do rąk osoby,** która będzie trzymała w ręku **białą karteczkę.**

W razie niezłożenia tej kwoty, autor grozi inż. C. **„sprzątnięciem z powierzchni".**

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 21 lipca 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto stare 18,25—18,50, Żyto nowe zdatne do przemiału 16,75—17, Pszenica 36—37, Jęczmień zimowy 14,25—15,25, Owies 14,50—15, Mąka żytnia 65 proc. 32—33, Mąka pszenna 65 proc. 57—59, Ospa żytnia 9.75—10,50, Ospa pszenna 10—11, Ospa pszenna gruba 11—12, Rzepak zimowy 40—41, Rzepik zimowy 38—39, Wyka latowa 12,50—13,50, Peluszka 12—13, Łubin niebieski 7,50—8,50, Łubin żółty 9,50—10,50. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 65 ton, mąki żytniej 5 ton, otrąb żytnich 50 ton, ziemniaków jadalnych 37,5 tony.

Sobota 22 Lipca 1933	Dziś: Marji Magdaleny Jutro: Apolinarego Wschód słońca: g. 4 m. 04 Zachód: g. 20 m. 08 Długość dnia: g. 16 m. 07

KINA:

Katowice: Capitol „Ożeń się ze mną" i „U progu gilotyny". Casino „Pożegnanie z grzechem" i „Słynne mówiące psy". Colosseum „Niedole emigranta" i „Cud wilków". Palace „Los dżentelmena". Rialto „Igdenbu, wielki myśliwy". Union „Człowiek, który zabił" i „Przygody w obłokach". Dębina „Axella" i „Dziecko na gwałt".

Król. Huta: Apollo „Czy zdradziła?" i „W krainie niepewnego jutra". Colosseum „Kajdany namiętności" i „Maciste — król cyrku".

Bielsko: Apollo „Tajemnica zamku Porlock". Miejskie w Białej „Romanse cygańskie".

RADJO:

Sobota, 22 lipca 1933 r.

Katowice. 7 Sygnał czasu. 7,20 Muzyka z płyt. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,05 Muzyka. 14,55 Muzyka. 15,05 Komunikat gospodarczy. 15,10 Muzyka. 15.25 Komunikat gospodarczy. 15,35 Muzyka. 16 Audycja dla chorych 16.30 Skrzynka pocztowa cioci Heli dla dzieci. 17 Pogadanka 17,15 Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka. 17.45 Transmisja międzynarodowego meczu piłkarskiego. 18,15 „O polskich flisach i orylach". 18,35 Koncert solistów. 19,40 Kwadrans literacki. 20 Muzyka lekka. 21,30 Koncert Chopinowski w wykonaniu Lucyny Robowskiej. 22 Muzyka taneczna. 22,25 Wiadomości sportowe. 22,40 Muzyka taneczna. 3,30 Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej. 23,35 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice. 6 Gimnastyka i koncert. 12 Koncert. 13 i 14,20 Płyty. 16,30 Koncert. 20 Wieczór rozmaitości 22,25 Muzyka taneczna.

Morawska Ostrawa. 6 Gimnastyka i rozmaitości. 10,10 Koncert. 11 Płyty. 12,30 i 14,50 Koncerty. 17,45 Płyty. 18,25 Koncert cytrowy. 19,10 Pieśni ludowe. 19.30 Muzyka wojskowa. 20,40 Wieczór rozmaitości. 22,15 Koncert.

Sport na Śląsku

TS. „20" BOGUCICE — KS. „RUCH" WLK. HAJDUKI

Kierownictwo Ruchu wykorzystując przerwę w meczach ligowych dla podtrzymania formy swej drużyny wobec nadchodzących zawodów o mistrzostwo Ligi II-giej serji, zaangażowało dla przeprowadzenia zawodów treningowych znaną czołową drużynę T. S. „20" Bogucice. Do zawodów tych wystawi kierownictwo Ruchu szereg graczy z drużyny rezerwowej, by się zabezpieczyć na rozgrywki II serji o mistrzostwo Ligi PZPN. Drużyna TS. „20" Bogucice, rozumiejąc ważność spotkania, zjeżdża w komplecie. Zawody te odbędą się w nadchodzącą niedzielę na boisku KS. Ruch w Wlk. Hajdukach, przy ul. Kalina o godz. 18-tej.

KS. ROŻDZIEŃ-SZOP. — KS. CHORZÓW

Dziś na boisku w Szopienicach spotkają się wymienione drużyny w zawodach przyjacielskich. Początek o godz. 17.30.

DZIŚ REWANŻ GARKAWIENKI Z GRABOWSKIM

Walka Garkawienki z Grabowskim miała dramatyczny przebieg. Ten ostatni zdławiony nelsonem Ślązaka poddał się. Garkawienko protestował. Dano mu więc możność zrehabilitowania się. Wyznaczono mu spotkanie rewanżowe, które zostanie dziś w sobotę rozegrane. Mistrz Polski Sztekker spotka się z potężnym Niemcem Koehlerem. Miazio walczy z Kwarianim. Dwaj brutale Gromow i Polis będą mieli okazję do wyładowania swego wybujałego temperamentu. Olbrzymie zainteresowanie budzi walka decydująca odwetowa pomiędzy Krauzerem a Kawanem.

GRABOWSKI POKONAŁ NIEZNANEGO ZAPAŚNIKA.

Sensacją wczorajszych walk było spotkanie pomiędzy Grabowskim a zapaśnikiem o nazwisku nieznanym. Aczkolwiek nieznany zapaśnik wykazał wiele zacięcia i był naogół równorzędnym przeciwnikiem, skapitulował w *22* min. z nelsona. Nazywa się on Karewski i jest z Poznania. Walka Sztekker — Kwariani była bezwzględna. Po upomnieniu Kw. został zdyskwalifikowany. Garkawienko już w 10 min. pokonał Polisa. Największą sympatją ze strony publiczności cieszy się **obecnie młody zapaśnik ze Stanisławowa Krauzer.** W walce z groźnym Syberyjczykiem **Gromowem,** Krauzer właśnie wykazał swoje walory w zupełności. W 13 min., kiedy Krauzer znajdował się w nelsonie, błyskawiczną ruladą przygniótł Gromowa na obie łopatki.

W kilku słowach

— Onegdajszej nocy nieznani dotychczas osobnicy wybili okno wystawowe f-y Nebel i Sp. w Mikołowie, skąd skradli większą ilość bielizny. Po dokonaniu włamania osobnicy oddalili się w niewiadomym kierunku.

•

— Dnia 19 bm. rano nieznany osobnik, przedstawiający się jako kontroler obligacyj państwowych, wyłudził od rolnika Wal. Kubicy w Świerklanach (Rybnickie) 2 obligacje 4 proc. pożyczki dolarowej (Nr. 0.603-077 oraz 0.603.076), pozostawiając mu sfałszowane pokwitowanie.

•

— W dniu 20 bm. wieczorem w Katowicach na ul. Mikołowskiej najechany został przez samochód osobowy Kl. 72559 5-letni Henryk andok z Katowic (Mikołowska 70), który doznał pęknięcia czaszki i w drodze do szpitala zmarł. Obu szoferów przytrzymano.

•

— Dnia 19 bm. wieczorem. 43-letni Emanuel Oślizlok z Jankowic Rybnickich, jadąc motocyklem ul. Chwaołwicką w Rybniku, w czasie wymijania furmanki wjechał motocyklem na drzewo i doznał złamania podstawy czaszki. Przewieziony do szpitala, zmarł tego samego wieczoru.

•

— Zarządowi kopalni „Emma" udzielił kom. demob. zezwolenia na przedłużenie turnusu dla 450 robotników do końca bież. roku. W dniu 21 bm. komisarz demobilizacyjny przedłużył 325 robotnikom huty „Królewskiej" (warsztaty dolne) z dn. 1 sierpnia br. urlop turnusowy na dalsze 3 miesiące.

•

— Szef Walcowni Huty „Królewskiej" Morcinek otrzymał bezterminowy urlop. Stanowisko jego objął inż. Posadowski, pracujący ostatnio w hucie „Bismarcka".

Dziecko okrucieństwa i zbydlęcenia wojennego

Potworny łańcuch mordów i gwałtów „wampira z Łowicza"

Z Włocławka donoszą, że aresztowany tam Tadeusz Enstajn, w którym odkryto poszukiwanego od dłuższego czasu **słynnego wampira w Pawłowicach**, przyznał się początkowo do dwuch tylko zbrodni, jednakże po przewiezieniu go do Łowicza i skonfrontowaniu z innemi ofiarami, **przyznał się także do dalszych zbrodni.** Wyraz Enstajna nie zdradza **wyrafinowania zbrodniarza.** Ma lat 20, jest niewysokiego wzrostu i tylko **w oczach** można się dopatrzeć jakichś **niesamowitych błysków.** Pochodzi z Płocka z nieznanego ojca, matka jego bowiem **została zniewolona w roku 1913 przez żołnierzy rosyjskich.** Enstajn początkowo przyznał się tylko do zgwałcenia niejakiej Podraszkównej pod Nieszawą, oraz usiłowania dokonania zgwałcenia Rosenównej, która jednak **zdołała zbiec.** Obie dziewczynki **są nieletnie.** Nadto ma on na sumieniu **zamordowanie** pod Włocławkiem **40-letniej Liszewskiej,** usiłowanie zniewolenia i **zamordowania Pezenównej** pod Łowiczem, która dotąd przebywa w szpitalu, oraz usiłowanie zgwałcenia **13 i 14-letniej** Okrabównej i Podraszkównej we wsi Niedźwiadek. Gdy Enstajna przywieziono do Łowicza, na stacji na wiadomość o jego przybyciu, zebrał się **tłum,** który przybrał **tak groźną podstawę,** że tylko dzięki wyjątkowej energji policji udało się uchronić zbrodniarza **przed zlynczowaniem.** Skutego w kajdany sprowadzono na salę szpitalną, gdzie leży **ciężko chora Pezenówna.** Na pierwszy widok zbrodniarza, który ukazał się na progu, nieszczęśliwa dziewczynka dostała **ataku obłędnego strachu,** przyczem wołała: „to on, to on, ratujcie!", poczem **zemdlała.** Również poznały zbrodniarza dwie inne ofiary Okrabówna i Podraszkówna. Po skonfrontowaniu Enstajna przewieziono go zpowrotem do Włocławka, przyczem na dworcu w Łowiczu **ponownie omal nie doszło do samosądu.** Enstajn **z całym cynizmem,** jakby ze **satysfakcją,** opowiadał o swoich czynach. Wymienia przytem nieznanego wspólnika jakiegoś Józka, z którym usiłuje się **podzielić odpowiedzialnością,** nie wiadomo jednak, czy ta historja nie jest **zmyślona.** Oświadczył on m. in.: **„Ja się jeszcze namyślę, a jak sobie coś przypomnę, to wam powiem".** W sprawie zamordowania Liszewskiej podał zbrodniarz wszystkie szczegóły zbrodni, a podczas przewiezienia go na miejsce jej dokonania, wskazał najdokładniej, gdzie **pozbawił życia zabitą.** Nie ulega wątpliwości, że w Enstajnie znaleziono **sprawcę całego szeregu zbrodni,** dokonanych w ostatnim czasie. Nie wiadomo, czy **ilość jego ofiar nie ulegnie zwiększeniu,** okazuje się bowiem, że Enstajn przyznał się do niektórych zbrodni, o które go nawet **nie posądzano.**

Zbrodniarz sprawia wrażenie widocznie **anormalnego,** dlatego jest rzeczą wątpliwą, aby został stawiony **pod sąd doraźny.** Prawdopodobnie najpierw zostanie oddany **do badania psychjatrycznego,** zdradza bowiem wszelkie cechy t. zw. **katatonji,** to znaczy choroby psychicznej, wywołującej **zbrodnicze popędy** u słabo odpornych jednostek.

Opowiadając o swoich zbrodniach, Enstajn przyznał się, że, udając się na swoje wyprawy, **uzbrajał się w żelazny kołek od brony.** Przypomina to osławionego **zbrodniarza z Düsseldorfu,** który ofiary swoje mordował młotkiem, również uderzając je w tył głowy.

W zakładzie dla obłąkanych w Tworkach pod Warszawą przebywa obecnie **trzech podobnych wampirów.** Jeden z nich bawi w zakładzie już 8 lat i został osadzony tam jako **15-letni chłopak.** Już wówczas miał na sumieniu **trzy morderstwa i kilka gwałtów.** Przed czterema zaś laty, korzystając z nieuwagi dozorcy, zdołał na terenie zakładu **zadusić 5-letnią córeczkę pielęgniarza.**



Sławny teatr pasyjny w Erl pod Kufstein'em w Tyrolu stał się w nocy z wtorku na środę pastwą pożaru. Teatr pasyjny w Erl był starszy od teatru w Oberammergau. Pierwsze przedstawienia pasyjne grano w Erl w roku 1613. O samym pożarze donosiliśmy w telegramach.

Wojsko austrjackie obsadziło granicę niemiecką

Z Wiednia donoszą:

„Weltblatt" donosi, iż częste **przekraczanie granicy austrjackiej** przez narodowych socjalistów wywołuje wśród ludności austrjackiej **zaniepokojenie.** Wobec tego **odkomenderowane zostały** do pewnych miejscowości granicznych **oddziały armji austrjackiej,** głównie w tym celu, by wywrzeć **uspakajający wpływ** na ludność graniczną. We wtorek **odeszła kompanja strzelców alpejskich** z Schaerdinga do Kufsteinu. Odkomenderowano również **kompanję strzelców do Salzburga.**

Profesor zaopatrzył uczniów w bomby

Szczegóły zamachu na kolej Wiedeń-Baden

Z Wiednia donoszą:

Komunikat policyjny przedstawia wynik dochodzeń w sprawie **zamachu na kolej elektryczną Wiedeń — Baden.** Dochodzenia wykazały, że zamach dokonali **uczniowie szkół średnich.** Brało w nim również udział **kilka studentek. Przygotowano 13 bomb. Materjałów wybuchowych do tych bomb dostarczył profesor gimnazjalny Bayer.**

Kiedy władze rozpoczęły śledztwo sprawcy zamachu **usiłowali zakopać niezużytkowane bomby.**

Kilkunastu uczniów i 3-ch profesorów aresztowano. Śledztwo wykazało, **że zlecenia do wykonania zamachu nadchodziły regularnie z Monachjum.**

Echa strasznej katastrofy promu na Wołdze

Z Moskwy donoszą:

Półurzędowo komunikują, że z związku **z katastrofą promu na Wołdze,** w czasie której **poniosło śmierć 98 osób, — aresztowano 17 osób, z pośród których 9 osób zostanie prawdopodobnie skazanych na karę śmierci.** Proces rozpocznie się w dniu 21 bm. w Jarosławiu.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Polskie ministerstwo opieki społecznej ukończyło pracę nad projektami nowych ustaw. A mianowicie o chorobach zakaźnych, o izbach lekarskich i o pielęgniarstwie.

*

— Premjer Jędrzejewicz, bawiący obecnie na urlopie w okolicach Augustowa, ma powrócić do Warszawy z początkiem przyszłego tygodnia. Na czas jego nieobecności obowiązki prezesa rady ministrów pełni minister skarbu p. Zawadzki. Minister poczt p. Kuliński powrócił z miesięcznego urlopu i objął urzędowanie.

*

— Ogłoszona ostatnio polska ustawa o ubezpieczeniu społecznem z dnia 28 marca r. b. przewiduje szereg sankcyj karnych za przekroczenia poszczególnych postanowień tej ustawy.

*

— W sprawie nowych ulg podatkowych donoszą z polskich kół rządowych, że prace nad przygotowaniem rozporządzeń i dekretów potrwają do końca sierpnia. Przewidziane jest umorzenie wszystkich odsetek i kar za zwłokę do 1 września br.

*

— Twórca Skautingu Lord Baden-Powell w sierpniu roku bieżącego odbywać będzie z 600 instruktorkami i instruktorami skautowemi angielskiemi wycieczkę okrętem po Bałtyku. Statek „Calcarie", na którym odbywać będzie wycieczkę Baden-Powell przybije do portu gdyńskiego w dniu 16 sierpnia roku bież.

*

— W wyniku rokowań z przemysłowcami polskimi, Sowiety zamówiły w Polsce 10 silników, które wykonane będą w Warszawie.

*

— Według wiadomości, obiegających wiedeńskie koła polityczne po wizycie premjera węgierskiego Goemboesa w Rzymie, ma nastąpić wizyta czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Benesza.

*

— Lindbergh wystartował w Cartwright (Labrador) w kierunku Grenlandji.

*

— Amerykańska doradcza międzyministerjalna komisja przemysłowa aprobowała projekt Johnsona, przewidujący podniesienie płac robotniczych i zmniejszenie godzin pracy na podstawie dobrowolnego porozumienia pomiędzy przedstawicielami przemysłu. Projekt ten będzie musiał obecnie uzyskać aprobatę prezydenta Roosevelta.

Trasa powrotnej drogi gen. Balbo

Z Rzymu donoszą:

Komunikat ministerstwa lotnictwa informuje, że eskadra gen. Balbo w drodze powrotnej do Europy przybędzie 4 etapami: 1) Nowy Jork — Shediak, 2) Shediak — Shollharbor, 3) Shollharbor — Walencja — Londyn. Nie jest wykluczone, że z Londynu eskadra uda się do Paryża, Berlina i stolic Europejskich, dokąd została zaproszona.

Ciunkiewiczowa wygrała proces

Głośna z procesu w Krakowie o sfingowanie kradzieży Ciunkiewiczowa **wygrała proces z wdową po ambasadorze sowieckim Krassinie,** doprowadziła do porządku swój majątek we Francji i zwolniła swego pełnomocnika, który ją obciążył w procesie krakowskim.

Dr. Cyryl Barzynka.

Gdynia — również portem czechosłowackim

II.

Ostatecznie, przed spisem ludności w r. 1931 opuścili Pomorze optanci niemieccy, tak że dzisiejszy stosunek wynosi 90% Polaków na 10% Niemców.

Państwo Polskie było więc właścicielem Pomorza przez 666 lat. Ono też stanowi dla Polski jedyny naturalny dostęp do morza. Słowo „Korytarz" jest tylko fikcją niemieckiej propagandy, ponieważ ani stan historyczny, ani prawny, ani też rozmiar tej połaci kraju nie dopuszcza takiego określenia, gdyż Pomorze jest tak wielkie jak 1/2 Danji, połowa Holandji, lub połowa Belgji. Wyklucza to również pojęcie Pomorza jako zamkniętej drogi polskiej przez ziemie niemieckie.

Jeśli 65-cio miljonowe państwo niemieckie rości sobie pretensje do 12 razy większego wybrzeża oraz 16-tu wielkich portów morskich nad Bałtykiem a więc żadna sprawiedliwość na świecie ani europejska ani pozaeuropejska moc nie może zaprzeczyć w imię sprawiedliwości — ani prawa historycznego, ani prawa istnienia 32 miljonowemu państwu a więc prawa do 140 km pobrzeża bałtyckiego oraz do przynajmniej 2 portów Gdyni i Gdańska.

Oddanie Polskiego Pomorza Rzeczypospolitej Polskiej było aktem sprawiedliwości dziejowej w przeszłości a jednocześnie jest na przyszłość gwarancją epropejskiego a bodaj czy nie światowego pokoju. Polskie Pomorze, t. zw. „Wersalskie Pomorze" było i musi pozostać integralną cząstką Państwa Polskiego, bez której Rzeczpospolita istnieć nie może. Każda zmiana wpływająca ujemnie na ten prawny i sprawiedliwy status quo ante musiałaby spotkać się z jednomyślnym protestem nietylko Rzeczypospolitej Polskiej, ale i równocześnie Republiki Czechosłowackiej.

Jesteśmy szczęśliwi, że właśnie bratniemu Narodowi Polskiemu przypada w udziale misja dziejowa, aby był niewzruszoną, wieczną i jedyną strażą zachodnich Słowian nad Bałtykiem, aby zaszczytnie i nieustraszenie zachował i obronił pamiątki Słowian Bałtyckich. I pod tym względem Polska może zawsze liczyć na poparcie nietylko Republiki Czeskosłowackiej, ale wszystkich państw Słowiańskich.

Kto miał sposobność zwiedzić w ostatnich latach Gdynię był bezwątpienia zdziwiony teraźniejszym jej wyglądem w porównaniu z Gdynią z przed kilku lat i zaiste trzeba przyznać, że historja tego miasta jest godna epopei oraz, że słowa „cud gdyński", znane dzisiaj na całym świecie nie wyrażają przesady, nie są czczym frazesem. Prasa całego świata (między innemi „Journal de Genéve") twierdzi jednogłośnie, iż rozwój Gdyni jest przepięknem świadectwem energji polskiego narodu oraz imponującym dowodem gospodarczej zdatności kraju, który w następstwie wojny światowej został prawie doszczętnie wypleniony i zniweczony.

Rzeczpospolita Polska przeżyła dwa cudy: „Cud nad Wisłą" w 1920 roku który powstrzymał potężny napór bolszewizmu, a drugi „Cud nad Bałtykiem", mocą którego wybudowała Gdynię.

I my (Czesi i Słowacy) śniliśmy o przystępie do morza i łączności z Adrjatykiem. Niestety to nasze gorące pragnienie nie stało się ciałem; jesteśmy tedy jedynym słowiańskim narodem, nie mającym dostępu do morza. Wprawdzie traktaty Międzynarodowe zapewniają nam wolne pasma w niemieckich portach nadmorskich, leżących u ujścia naszych rzek; jednakowoż zdrowy instynkt, a obecnie ostatnie wystąpienia niemieckie przeciw zachodniej kulturze i powojennemu porządkowi w Europie nakazują nam i zmuszają szukać lepszych dróg dla naszych stosunków handlowych z krajami zamorskiemi, a mianowicie szukać je w środowiskach stojących do nas w stosunku narodowego powinowactwa, będących dla nas poręką, że nie zamkną przed nami swych bram w razie nieporozumień międzypaństwowych, nawet najmniejszej wagi.

Dokończenie nastąpi.



178)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później Klimczok ścigany przez żandarmów został ranny. Schronienia udzeiliła mu baronowa Eugenja. W obozie zaś zbójcy zaniepokojeni długą nieobecnością wodza postanowili udać się na zwiady. Na poszukiwanie Klimczoka udał się też Jan Helmfeld. Po uciążliwej podróży zatrzymał się w Karczmie w Lipniku, gdzie też wpadł na trop Klimczoka. Postanowił przeto udać się do zamku Helmfelda.

*

Wreszcie strzelił mu dziki pomysł do głowy. Może byłoby najlepiej, gdyby późną nocą zakradł się do pałacu i w ostatecznym razie w ten sam sposób, jak to uczynił Klimczok, dostał się do Eugenii. Macocha nie zdradziłaby go z pewnością. Od niej więc mógłby się dowiedzieć wszystkiego i ona wskazać mu mogła drogę do Klimczoka. Choćby nawet naczelnik z powodu ran, lub innych ważnych okoliczności nie mógł ruszyć się z miejsca, mógłby Jan przynajmniej się z nim rozmówić. Do takiej ostateczności musiał się Jan przezwyciężyć. Czegóżby jednak nie uczynił dla kochanego naczelnika? Zresztą nie jego było winą, że ojciec owdowiawszy po matce Jana, wybrał sobie na drugą żonę osobę tak niegodną.

Dziwne uczucia opanowały duszę Jana Helmfelda, gdy przechodził przez miejsce, w których spędził swą młodość. Każdy kącik budził w nim miłe sercu wspomnienia. Pod tem drzewem, przy tym starym, wielkim stole kamiennym przed laty bawił się w piasku. Co to była za radość, kiedy chłopcem będąc, przy tym stawie karmił łabędzie, albo po kwiecistej murawie, oddzielającej terasę od parku, gonił motyle! A tam stał pałac w mrokach ciemny i ponury! Ach, radości Jan nigdy tam nie zaznał, jak daleko sięgał pamięcią. Gdyż śmiech Eugenji, kiedy z początku gruchała do ojca, nie pochodził z głębi czystego, pogodnego serca, tylko z grzesznej, zmysłowej pożądliwości!...

Do dworu wejść było jeszcze za wcześnie. Jeszcze świeciło się w oknach pokoju, w którym ojciec z Eugenją prawdopodobnie siedzieli. Raz mu się zdawało, że w ramie okna przesunęła się sylwetka ojca z ostrymi rysami i pochmurną twarzą.

Ponieważ było jeszcze za wcześnie i ponieważ Jan czekać musiał najmniej aż do pierwszej po północy, jeżeli nie chciał wpaść ojcu w ręce, cofnął się znowu z powrotem. Właśnie miał wyjść z parku, gdy posłyszał stłumione radosne szczekanie. Zaraz potem rozległ się trzask łamanych w krzakach gałązek i wypadł Nero i Sułtan, te same dogi, które przed kilku dniami zagrażały Klimczokowi, pędząc w wielkich skokach i wywijając radośnie ogonami. Poczciwe zwierzęta nie posiadały się z radości. Nie widząc Jana tak długo, na powitanie skakały mu do twarzy i lizały mu ręce.

Jan miał kłopotu niemało, chcąc się od nich opędzić i zmusić, aby pozostały na miejscu. Choćby je chętnie zabrał i na zawsze zatrzymał przy sobie, właśnie tej nocy były mu nie na rękę, a nawet stać się mogły niebezpieczne.

Wierne zwierzęta bardzo niechętnie pozostały na miejscu i długo jeszcze spoglądały za nim ze wzniesionemi w górę łbami i nastawionemi uszami, dopóki im stopniowo zupełnie nie zginął w ciemności.

Jan skierował kroki do małego lasku, w którym chłopcem będąc, a nawet młodzieńcem, często i chętnie przebywał. I tu wszystko pozostało po dawnemu. Tam oto stał jeszcze stary pawilon, na którego widok zawsze doznawał tajemniczych dreszczy. Rozmaite baśnie krążyły o tym pawilonie.

Przed zgórą stu pięćdziesięciu laty zbudował go jakiś pradziad Helmfelda. Opowiadano sobie, że ten praszczur miał tu często tajemne schadzki z swoją kochanką, urodziwą i młodą mieszczanką z Bielska. Od tego czasu unikał każdy pawilonu, jak zapowietrzonego. Mówiono sobie, że duchy gwałtowną śmiercią pomarłych pokutowały po nocach.

Nikt więc nie zbliżał się do pawilonu, a nawet następcy owego praszczura unikali go starannie. Tak więc stał się od przeszło stu lat zupełnie opuszczony.



Wierne zwierzęta bardzo niechętnie pozostały na miejscu

Urządzenie jego było jeszcze to samo, jak w owym dniu, w którym praszczur znalazł i zabił niewierną swoją kochankę. Z biegiem czasu jednak mole zjadły zasłony, pokrycie mebli wyblakło i popękało a pleśń i robaki stoczyły łoże.

Również Jan Helmfeld, będąc jeszcze chłopięciem, stał pod wpływem strasznej tragedji. Tylko raz jeden przestąpił przez próg pawilonu i z dziwną ciekawością i zgrozą przypatrywał się tym ścianom, w których odgrywały się tak straszne sceny. Wtedy to wyryły mu się w pamięci ostatnie słowa nieszczęśliwej hrabiny, podług których pawilon miał być przeklętym i zgubą dla wszystkich, którzyby w nim szukali zakazanych rozkoszy.

Wszystkie te legendy przypomniał sobie Jan w tej chwili. Od owego czasu, w którym poraz ostatni tu przebywał, dojrzał znacznie wiekiem. W głębi duszy szydził z baśni głupich niańek. Dziwnie jednak pociągał go pawilon do siebie. Pomyślał, że pięknie się pewnie marzy wśród zabytków dawnej świetności, bo półmrok wpadający przez oślepłe i spalone szyby mógł pobudzać wyobraźnię i zaludnić komnatę postaciami, wyjętemi z bajek.

Wreszcie czuł się Jan Helmfeld znużonym po długiej wędrówce. Wabiła go też chęć wypoczynku na wspaniałem łożu. Zbliżył się więc do pawilonu, wszedł po spróchniałych schodach i otworzył drzwi. W tej samej chwili znikł w głębi pawilonu.

XCII. POJEDYNEK.

Jedynem uczuciem, jakie wywołał w Klimczoku list Eugenji, była nieprzełamana niechęć.

— Czego ona chce odemnie? — mruczał do siebie, siadając na starem i nadłamanem krześle. — Czy ona rzeczywiście oddaje się złudzeniu, że bez jej towarzystwa żyć już nie mogę? Czy sądzi na serjo, że po dwudniowej nieobecności zatęskniłem do niej. A może myśli nawet, że zmiękło mi już serce i że pragnę jej zwodniczych wdzięków? Wdzięki wdziękami, lecz popaść u niej w niewolę nie myślę. Nie, piękna pani Eugenjo, nie jestem takim głupcem i mazgajem, za jakiego mnie uważasz. Dla mnie miłość nie jest zabawką, jak dla ciebie. Przeciwnie uważam miłość za grę bardzo niebezpieczną. Doświadczenie mnie nauczyło, że trzeba jej unikać, nie chcąc jak ćma poparzyć sobie skrzydeł przy jej gorącym płomieniu!

W takich okolicznościach cieszyło bardzo Klimczoka, że prawie zupełnie odzyskał już zdrowie. Rana zagoiła się nadspodziewanie szybko, a tylko pewne osłabienie świadczyło o przebytej chorobie.

— Więc pocóż zwlekam? — perorował dalej. — Byłbym już dawno drapnął z pawilonu, gdybym nie poczuwał się do obowiązku podziękowania baronowej za pomoc, jakiej mi udzieliła w chorobie. Pragnę nawet gorąco, abym mógł się wywdzięczyć za jej trudy podjęte w celu uratowania mi życia. Niema bowiem nic przykrzejszego na świecie, jak konieczność przyjmowania dobrodziejstw od ludzi, dla których nie mamy szacunku. Jednak w obecnych warunkach lepiej pewnie będzie, że wobec baronowej okażę się niegrzecznym, jak ją obrazić swojem zachowaniem, którego wobec niej zmienić nie mogę. Gdyż nigdy, przenigdy, nie zostanę niewolnikiem jej wdzięków. Wstręt czuję na samą myśl, że miałbym ukrzywdzić mojego poczciwego Jana i z macochą jego wdać się w miłostki. A więc w drogę! Nie jest to żadnym wstydem dla człowieka, który setki razy śmierci prosto spoglądał w oczy, jeżeli ucieka przed parą zalotnych oczu.

Po tych rozmyślaniach, jeszcze raz obejrzał się po komnacie, w której odzyskał zdrowie, pożegnał się z nią westchnieniem i wyszedł.

— Eugenja Helmfeld będzie się dziś w nocy na mnie gniewała. Wyobrażam sobie jej rozczarowanie, gdy gniazdko znajdzie pustem — uśmiechnął się cichaczem do siebie. — Niech i tak będzie. Właściwie nie powinna się na mnie gniewać, tylko przeciwnie być mi wdzięczną, że ją tym sposobem zmuszam, aby nie schodziła z drogi obowiązku.

Rozchylił krzaki i znikł za niemi. Za chwilę był już daleko poza laskiem i poza granicami posiadłości barona Helmfelda.

Odtąd zapomniał zupełnie o Eugenji i o wszystkiem, co z nią stało w związku. Myślami gonił tylko za swoim obozem. Serce mu się radowało, gdy sobie przedstawiał radość, z jaką go powitają mili towarzysze... Nie przeczuwał jednak, jak bliskim był w tej chwili najdroższego przyjaciela.

Nieszczęśliwie się zdarzyło, że obrał taką drogę, na której nie mógł się spotkać z Janem Helmfeldem. Takim więc sposobem stało się, że pawilon był pusty, gdy Jan Helmfeld wszedł do niego.

Jan również nie przeczuwał, że dopiero przed kilku godzinami ukochany naczelnik przebywał w tej samej komnacie. Był raczej przekonania, że od dziesiątek lat już żaden człowiek nie przekroczył progów pawilonu. Ponieważ przez wnętrze szyby ciemny tylko mrok się przesiewał, nie mógł Jan dokładnie rozpoznać przedmiotów. Jak widma pobłyskiwały resztki pozłoty na ramach obrazu, który zasłonił wejście do tajemnego ganku, do owego ganku, przez który przed z górą stopięćdziesięciu laty praszczur rodu Helmfeldów często się skradał do swojej pięknej kochanki.

Tu i owdzie majaczyły na mrocznem tle niewyraźne zarysy wysokiego krzesła z poręczami, albo wygięte nogi pozłacanego niegdyś stołu.

Gdy oczy młodzieńca przywykły nieco do ponurego mroku, rozpoznał dokładnie staroświeckie łoże, z którem łączyły się tak okropne wspomnienia.

A co to miało znaczyć?

Gdy Jan szukając omackiem posłania przechodził koło stołu, dotknął się jakiegoś naczynia. Były to talerze. Jakaś szklanka wywróciła się z brzękiem, a nóż z hałasem upadł na ziemię. Jan nie mógł wyjść z podziwienia. Jak miał sobie wytłumaczyć obecność tych przedmiotów. Nie inaczej, jak tylko w ten sposób, że niedawno, a może dziś dopiero przebywali tu ludzie i jedli przy tym stole. Była to jednak rzecz bardzo dziwna.

Wkrótce jednak przestał się dziwić. Uśmiechnął się tylko do siebie.

— Patrzajcie ludzie, są więc osoby w pobliżu pałacu, które nie są zabobonne. Może to nawet służba pałacowa korzysta z opustoszałego pawilonu. Nie jest wykluczone, że lokaje i pokojówki z pałacu nie boją się klątwy mojej prababki i wybrali sobie pawilon na miejsce miłosnych schadzek. Niech i tak będzie, dla pary skojarzonej miłością, każde miejsce wydaje się rajem. Daleki jestem od tego, abym miał młodzież pragnącą miłości wystraszyć z tego tak skromnego raju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Hitlerowcy podpalili Reichstag

Ciężkie oskarżenie hitlerowców przez dr. Oberfohrena

Wychodząca obecnie w Pradze „Die neue Weltbühne“ zamieszcza rewelacyjne wynurzenie zmarłego w dniu 7-go maja śmiercią samobójczą **dra Oberfohrena, byłego prezesa klubu niemiecko-narodowych o pożarze parlamentu Rzeszy.** Czasopismo podkreśla, że Oberfohrenowi udało się przesłać wiadomości za granicę drogą nielegalną. Ze względu na jego bliskie stosunki z niemiecko-nacjonalistycznymi członkami gabinetu Hitlera, rewelacje jego **należy przyjąć poważnie.** Wzmacniają one podejrzenie, że **Reichstag podpalili hitlerowcy, aby zastraszyć drobnomieszczaństwo niebezpieczeństwem komunistycznego przewrotu i aby usprawiedliwić tępienie marksistów.**

Smieszny komunikat

Oberfohren na wstępie opisuje, jak dnia 24 lutego br. policja pod kierownictwem nowego narodowo-socjalistycznego prezydenta odkryła „kompromitujący materjał“ w centrali niemieckich komunistów **w domu Karola Liebknechta,** który od kilku tygodni był opuszczony, a „materjał“ ten został podrzucony. Urzędowy komunikat zawierał **romantyczny opis tajnych korytarzy, podziemnych katakomb i zamków,** a Oberfohren zaznacza, że **śmiesznem było twierdzenie, iż komuniści w tym domu przechowywali wskazówki i materjał dla rewolucji.** Papen, Hugenberg i Seldte gwałtownie karcili Goeringa, że posługuje się tego rodzaju „gaunerskiemi“ metodami. Znalezione rzekomo dokumenty były **niesmacznie sfałszowane,** tak, że nie można było opublikować ich. Chociaż niemiecko-narodowi zgodzili się na zaostrzenie kursu przeciwko komunistom, to jednak nie zgadzali się, aby uniemożliwiono im udział w wyborach, bojąc się, **by hitlerowcy nie uzyskali w parlamencie Rzeszy absolutnej większości. Goebbels i Goering** chcieli jednak wymusić **likwidację partji komunistycznej.** Dla uwierzytelnienia sfałszowanych dokumentów **wzniecono w Berlinie kilka pożarów.** Już dnia 25 lutego mówiono o pożarze zamku.

Przy pracy

27 lutego, a więc na początku ostatniego tygodnia wyborczego, cały agitacyjny sztab hitlerowców **nie brał udziału w agitacji,** co było uderzającym faktem. Hitler, Goebbels i Goering znajdowali się w Berlinie, a z nimi był sprawozdawca „Daily Expressu“ **Seften Delmar.** W ścisłem kółku **czekali na wybuch pożaru.** W międzyczasie **mężowie zaufania narodowych socjalistów przedostali się podziemnemi przejściami, któremi idą przewody centralnego ogrzewania z pałacu przewodniczącego Reichstagu Goeringa do gmachu parlamentu.** Kiedy posłowie komunistyczni **Torgler i Koenen** opuścili gmach parlamentu, **banda przystąpiła do pracy.** Ponieważ było ich mało, pożar podłożony został **w kilku miejscach.** Potem wszyscy **tą samą drogą wrócili do pałacu przewodniczącego, ubrali się w mundury szturmowców i spokojnie wyszli.** W gmachu sejmu pozostał tylko **van der Lubbe, który z ostrożnością wziął do kieszeni spodni swój paszport holenderski,** komunistyczną ulotkę o jednolitym froncie, kilka swych fotografij i legitymację pewnej holenderskiej organizacji komunistycznej.

Dlaczego nie zapobiegli

Oberfohren krytycznie analizuje komunikaty urzędowe, jakie potem zostały wydane. Jeśli dnia 28 lutego komuniści zamierzali rozpętać w całych Niemczech akcję terorystyczną, **dlaczego więc nie starano się paraliżować ich akcji już 24 lutego, kiedy znaleziono plany rewolucji?** Kto mógł uwierzyć bajce, że pożar podłożył van der Lubbe? Jeżeli opowiadano, że poseł Torgler widziany był w sejmie w towarzystwie kilku ludzi, z których niektórzy mieli pochodnie, **dlaczego natychmiast nie zostali aresztowani i przesłuchani?** Jak można było wiedzieć jeszcze **zanim pożar ugaszono, że sprawcy zbiegli podziemnemi korytarzami,** któremi przechodzi centralne ogrzewanie? Pan Seften Delmar donosił „Daily Expressowi“, że Hitler powiedział na miejscu pożaru do Papena: **„Jeżeli pożar ten, jak wierzę, jest dziełem komunistów, nic nie może powstrzymać nas od tego, abyśmy tę plagę morderców wytępili żelazną pięścią“.** Goering zaś powiedział: **„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest to zamach komunistów. Kilku komunistycznych posłów znajdowało się przed wybuchem pożaru w parlamencie. Udało nam się pochwycić jednego podpalacza“.** — Jak wyraźnie te doniesienia Delmara dowodzą, dlaczego parlament **został** podpalony — pisze Oberfohren. Charakterystycznem było, że panom było nieprzyjemne, że poseł komunistyczny Torgler **zaraz we wtorek, 28 lutego rano zgłosił się w urzędzie policyjnym dobrowolnie;** dla nich byłoby lepsze, **gdyby Torgler zbiegł.** Goeringowi nakazano, **aby zaprzeczył temu,** że Torgler sam zgłosił się na policji.

Hindenburga mieli zmusić do ustąpienia

Oberfohren wreszcie opisuje zdenerwowanie wśród hitlerowców, kiedy **niemiecko-narodowi nawet po pożarze** Reichstagu **nie chcieli zgodzić się na zlikwidowanie partji komunistycznej.** Dlatego w obozie hakenkreuzlerów **przygotowywano przewrót,** który miał nastąpić **w nocy z 5 na 6 marca.** Miano opanować dzielnicę, w której znajdują się gmachy publiczne, **a Hindenburg miał być zmuszony do dymisji** w wypadku, gdyby nie zgodził się na zmianę rządu. Oberfohren też ujawnia, że niemiecko-narodowi zdecydowani byli w takim razie poinformować opinję publiczną, że **podpalaczami parlamentu byli narodowi socjaliści.** W nocy z 5 na 6 marca Hindenburg miał się znaleźć **poza Berlinem pod ochroną Reichswehry, która była w pogotowiu.**

Tyle dr. Ernst Oberfohren. Dodać należy, że według „Daily Herald“ z 6 lipca międzynarodowa komisja śledcza, która pod przewodnictwem Alberta Einsteina **stara się wyjaśnić** sprawę pożaru niemieckiego Reichstagu, zgromadziła ostatnio dowody, **zgadzające się z wynurzeniami dra Oberfohrena.** Potwierdził je także pod przysięgą pewien **narodowo-socjalistyczny szturmowiec, który był jednym ze sprawców pożaru, a który potem zbiegł z Niemiec.**

Napad prawosławnych na procesję katolicką

Zbrodnicza agitacja popów w Wileńszczyźnie

Podburzony przez duchownego prawosławnego, Sieniawskiego, tłum prawosławnych **napadł na procesję katolicką** i gdyby nie rozwaga i zimna krew katolików niechybnie doszłoby do przelewu krwi.

Rozagitowany przez Sieniawskiego tłum niejednokrotnie rzuca pogróżki pod adresem ludności katolickiej, z którą prawosławni żyli w przykładnej zgodzie, dopóki nie zaczął ich podszczuwać Sieniawski. Często padają okrzyki: „Prędko zacznie się wojna z Niemcami a wtedy zaczniemy rżnąć Polaków“, „podpalimy wsie polskie“ i t. p. Są to owoce występnej agitacji Sieniawskiego.

Trudną sytuację gospodarczą wyzyskują **i inni duchowni prawosławni na ziemiach wschodnich, by szerzyć nienawiść do Kościoła katolickiego i Państwa polskiego.**

Jak sytuacja jest poważna, świadczy fakt, że władze musiały wydalić z terenu województwa poleskiego dwóch dziekanów prawosławnych za akcję antypaństwową.

Fakty wystąpień antypolskich ze strony duchowieństwa prawosławnego mnożą się **i grożą poważnemu powikłaniami na naszych ziemiach wschodnich. Póki czas, należy temu przeciwdziałać.**

Wyreżyserowany proces w Niemczech

Śledztwo wsprawie pożaru Reichstagu ukończone

Z Berlina donoszą:

Przesuwany wielokrotnie termin rozpoczęcia procesu przeciwko rzekomym **podpalaczom Reichstagu** ma — jak zapewniają miarodajne strony, rozpocząć się z początkiem września br. **Dochodzenia wstępne** prowadzone przez sędziego śledczego sądu Rzeszy w Lipsku, zostały **już zakończone. Akt oskarżenia** wygotowany zostanie przez **naczelnego prokuratora Rzeszy** Wernera i wraz z aktem dochodzeń, przesłany będzie **słynnemu czwartemu senatowi sądu Rzeszy w Lipsku.** Rozprawa toczyć się będzie **częściowo** przy **drzwiach zamkniętych.** A wszyscy **zagraniczni obrońcy,** którzy chcieli się podjąć obrony oskarżonych otrzymali od przewodniczącego senatu decyzję odmowną, umotywowaną **przepisami niemieckiej procedury karnej.** Na uwagę zasługuje fakt, że **oskarżeni nie mają dotąd ani urzędowych obrońców,** albowiem w myśl uchwały narodowej palestry niemieckiej **żaden z adwokatów nie powinien bronić komunistów.** Zapowiedziany proces uważany jest za **największą polityczno-kryminalną sensację 20-go stulecia.**

390.015 klm. kw. wynosi

powierzchnia Państwa Polskiego

W „Wiadomościach Statystycznych“ ukazały się oficjalne cyfry, dotyczące **powierzchni Rzeczypospolitej Polskiej, według ostatnio dokonanych obliczeń.** Dawniejsze obliczenia wymieniały jako obszar Rzeczypospolitej — **388.390 kilometrów kwadratowych,** nie uwzględniały one ponadto **powierzchni wód morskich,** należących do państwa polskiego. Przeprowadzone obecnie nowe pomiary dały **dokładniejsze wyniki.**

Ogółem Rzeczpospolita Polska, łącznie z wodami morskiemi liczy powierzchni 390.015,28 kilometrów kwadratowych. Obszar państwa bez wód morskich wynosi 388.635,28 km. kw.

Na województwa centralne przypada obszar największy — 137.835,10 km. kw., w tem miasto **Warszawa** zajmuje 122,9 km. kw., województwo warszawskie 29.470,5 km. kw., łódzkie 19.033,9 km kw., kieleckie 25.589.4 km. kw., lubelskie 31.177.8 km. kw., białostockie 32.440.6 km kwadratowych.

Województwa wschodnie zajmują powierzchnię 124.396,4 km. kw., w tem wileńskie — 29.010,7 km. kw., nowogrodzkie 22.966,2 km. kw., poleskie 36.665,4 km. kw., wołyńskie — 35.754,1 km. kw.

Województwa zachodnie obejmują obszar o powierzchni 47.188,8 km. kw., w tem województwo poznańskie 26.567.14 km. kw., pomorskie 16.405,51 km. kw. i **śląskie** — 4.216,15 km. kw.

Na województwa południowe przypada — 79.214,98 km. kw. Największe z województw małopolskich, lwowskie zajmuje 28.414,27 km. kw., krakowskie 17.384,83 km. kw., stanisławowskie 16.896.28 km. kw., tarnopolskie — 16.519,6 km. kw.

Obszar wód morskich, należących do Rzeczypospolitej Polskiej, obliczono na 1.380 kilometrów kwadratowych. Wody wewnętrzne (zatoka pucka) zajmują 393.5 km. kw., wody terytorjalne 493 km. kw., wody pasa przyległego 493.5 km. kw.

Katastrofa okrętowa

w kanale angielskim

Z Londynu donoszą:

Wskutek mgły, panującej w kanale angielskim, **zderzył się niemiecki 5 tyś.-tonowy okręt** „Mimi Horn“ z angielskim 800-tonowym **motorowem** „Elisabeth Drew“, **który też zatonął.** Załogę wyratowano i przewieziono do Folkestone.

Mgła spowodowała **wiele innych wypadków okrętowych.** Okręt wycieczkowy, mający na pokładzie **90 osób, osiadł na mieliźnie w kanale bristolskim.** Wszystkie okręty **płynęły z połową szybkości** i przybywały do portów ze **znacznem opóźnieniem.**

20 ofiar

entuzjastów sportowych

W Bordeaux doszło w środę do **poważnych tumultów** z powodu przybycia kolarzy, którzy biorą udział **w wyścigu dookoła Francji.** Na krótko przed przybyciem zawodników, **na stadjonie w Bordeaux zgromadziło się około 10 tys. ludzi.** Skoro pierwsi zawodnicy ukazali się, **entuzjazm tłumów wybuchł z niespodziewaną siłą.** Tłumy rzuciły się na stadjon, **tratując policjantów. 8-miu policjantów oraz 12-cie innych osób odniosło rany.** Dwuch z pośród rannych znajduje się **w agonji.**

Bomba lotnicza

na podwórzu zagrody pod Piasecznem

Z Warszawy donoszą:

Ze wsi Jazgarzec pod Piasecznem, w pobliżu Warszawy, **wielkie poruszenie wywołało odkrycie bomby lotniczej,** która znalazła się **na podwórzu jednej z zagród.** Przywołana policja stwierdziła, że bomba jest **opatrzona zapalnikiem.** Przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności przewieziono ją do Warszawy. Dochodzenia stwierdziły, **że bomba odewała się ubiegłej nocy, na krótko przed północą od przelatującego nad wsią samolotu.** Jaki to jednak był samolot nie ustalono.

Zagadkowy napad

na lokal faszystów angielskich

Z Londynu donoszą:

Grupa nieznanych ludzi, licząca **około 50 osób, ubranych w czarne koszule, napadła** w czwartek wieczorem w Kensington **na lokal partyjny angielskich faszystów. Wybito wiele szyb i zniszczono urządzenie** wewnętrzne. Przyszło przytem **do walki wręcz,** w której **wiele osób, a między niemi jedna kobieta, odniosło rany.** Przypuszcza się, że napastnikami byli **komuniści albo żydzi,** którzy mieli na sobie czarne koszule **dla utrudnienia dochodzeń.**

Niemiecki profesor

defraudantem i oszustem

Z Królewca donoszą:

W czwartek został ogłoszony **wyrok w procesie przeciwko rektorowi** wyższej szkoły handlowej Schachowi. Został on uznany winnym **zbrodni sprzeniewierzenia we dwuch wypadkach i zbrodni oszustwa,** za co został **łącznie** skazany **na 2 i pół roku ciężkiego więzienia,** przy równoczesnej utracie praw obywatelskich przez przeciąg 3 lat.

Silne trzęsienie ziemi

w Smyrnie

Ze Stambułu donoszą, że w piątek **rano okolica Smyrny** nawiedziona została **silnem trzęsieniem ziemi, które wyrządziło wielkie spustoszenia.**

Zburzonych zostało wiele domów. Wszystkie linje telefoniczne zostały **pozrywane, tak, że tylko przy pomocy samolotów** dało się w pierwszej chwili nawiązać kontakt. Wstrząsy ziemne **trwały dość długo i powtarzały się kilkakrotnie.**

Z pod gruzów wydobyto dotychczas **około 20 zabitych, zaś liczba rannych dochodzi do 1000 osób.**

Wspaniały sukces Heljasza w Stockholmie

Pierwsze miejsce w rzucie kulą

W Sztokholmie podczas wielkich międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych, organizowanych 19—21 bm. przez klub Hellas, zawodnik poznańskiej Warty, Heljasz, zajął pierwsze miejsce w rzucie kulą, osiągając 15.29 m.

Drugim był rekordzista świata Douda (Czechosłowacja) 15.24, a trzecim Dimza (Łotwa) 14.96 mtr.

Inne wyniki: 100 m. Metcalfe (USA) 10.4, 400 m. Fuqua (USA) 48.5; 1000 m. Cunningham (USA) 2:23; 100 m. płotki Morris (USA) 14.7. Na stadjonie zebrało się 17 tys. widzów.

Pływackie mistrzostwa Polski

odbędą się 13-15 sierpnia b. r. w Krakowie

Jak się dowiadujemy, pływackie mistrzostwa Polski rozegrane zostaną w Krakowie w dniach 13—15 sierpnia na pływalni w Parku Krakowskim.

Program zawodów obejmuje wszystkie konkurencje z wyjątkiem skoków wieżowych. Skoki wieżowe odbędą się 5—6 sierpnia w Warszawie na pływalni WKS Legja, ul. Łazienkowska 3 w ramach zawodów Śląsk — Warszawa.

Program mistrzostw Polski obejmuje konkurencje nietylko w klasie mistrzowskiej dla pań i panów, a także konkurencje w klasie I dla pań i panów.

Niesubordynacja w szeregach pływaków

Wnioski o ukaranie zawodników

Dowiadujemy się, że komitet wykonawczy Pol. Zw. Pływackiego przekazał okręgowej komisji dyscyplinarnej okręgu warszawskiego następujące sprawy: a) o ukaranie zawodnika Kowalskiego (Cracovia) za uderzenie zawodników AZS-u podczas meczu waterpolowego Cracovia-AZS, b) o ukaranie zawodnika Olszewskiego (AZS) za niestosowne okrzyki pod adresem komisji sędziowskiej podczas zawodów międzynarodowych, c) ukaranie za to samo zawodnika Baranowskiego (AZS), d) ukaranie Kratochwili (AZS) i Tabaknanówny (ŻASS) za odstąpienie swego znaku zawodniczego, uprawiającego do wejścia na zowody pływackie 8—9 bm. w Warszawie.

Nagrody PZLA dla lekkoatletów

Jak się dowiadujemy, zarząd Pol. Zw. Lekkoatletycznego uchwalił ostatnio regulamin nagrody za najlepszy wynik lekkoatletyczny, osiągnięty w ciągu roku.

Nagroda przyznana będzie na posiedzeniu specjalnej komisji. Pod uwagę brane będą tylko te wyniki, których wartość będzie najwyższa, a dotychczasowi rekordziści polscy tylko w tym wypadku mogą ubiegać się o nagrodę, jeśli dawny swój wynik w roku bieżącym poprawili.

Sprawa startu

naszych lekkoatletów na Łotwie

Jak się dowiadujemy, w Pol. Zw. Lekkoatletycznym, kwestja wysłania naszej kompletnej drużyny na trójmecz bałtycki do Rygi nie jest jeszcze ostatecznie postanowiona.

Ostatnie, ze względu na słabą formę niektórych zawodników oraz chorobę kilku innych zaistniał projekt wysłania tylko kilku czołowych zawodników na międzynarodowe zawody do Rygi.

Przed meczem tenisowym Italja — Polska

Italski Zw. Lawntenisowy zgodził się już na rozegranie meczu tenisowego Polska-Italja w dniach 4—6 sierpnia na korcie Legji w Warszawie. W skład drużyny italskiej wchodzą do gry pojedyńczej Stefani i Morpurgo (lub Rado) a do gry podwójnej para Stefani-Sertorio.

Witman mistrzem Łotwy

W zakończeniu turnieju tenisowego w Rydze o mistrzostwo Łotwy Witman pokonał w finale Czecha Prasnowskiego 2:6, 6:2, 3:6, 6:0, 6:4. W finale gry pani Dubieńska pokonała Zeeger 6:1, 6:3. W finale gry mieszanej para polska Dubieńska-Witman zdobyła mistrzostwo Łotwy.

Kajakowcy poznańscy

w Krakowie

Do pierwszych regat o mistrzostwo Polski, które odbędą się w najbliższą niedzielę w Krakowie, Poznańskie Wilki Morskie zgłosiły 8 kajakowców, Stow. Młodz. Polskiej z Poznania, oraz Grono Miłośników Sportów Wodnych z Gniezna po jednym kajaku.

Nowinki lekkoatletyczne

Kusociński wrócił już z kuracji w Ciechocinku i rozpoczął trening. Kiedy jednak będzie on mógł startować — narazie niewiadomo.

Adam Mryc-Tuczemski dokooptowany został do zarządu Pol. Zw. Lekkoatletycznego.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek na taki pomysł wpada: oto, na swej ulicy tworzy sztuczne błoto.

Gdy chytra zasadzka, była już gotowa, Froncek prędziutko się za węgieł chowa.

Jeden po drugim, jak do sieci raki, włazi w kałużę butem jaki taki.

I każdy czyniąc na głos wielki skweres, musi zawadzić o Froncka interes.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.